

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 28 Stycznia.

Dalszy ciąg uwag P. Piotra zpod Krewy.

(Ob. Wiad. Bruk. Nrek 255.)

OŚWIECENIE I SWIATŁO. Wyrazy bardzo często powtarzane — Zdać się, że w pismach, i mowie występujemy z niemi na popis; iak gdyby za naszych czasów i słońce świeciło jaśniej i ogień był lepszy — Nie chce mi się albowiem wierzyć, żebyśmy się doprawdy mieli za mędrzych od starożytnych ludów; bo nasze postęпки cale tego nie dowodzą — Dla tey przyczyny dochodziłem: iakiego też używano światła i ognia przed wieki; a to, dla porównania z terażniejszymi, które mają być lepsze — Z tego się przekonałem, że każdy wiek miał swój sposób oświecania się i opalania, i że każdy był pewien, że taki sposób jest najlepszy — Starożytność, używała, iak widać, lamp, które nalewała oleiem, i znać, że przy tych lampach pracowano; bo ile razy się Rzymianom przedsięwzięcie iakie nie udało, zwykli byli mawiać, *oleum et operam perdidit*, to jest: szkoda pracy i oleju — My, w tak nazwanych oświeconych wiekach, zarzuciliśmy lampy, które zastąpiły łoiowe i woskowe świece, albo i łuczywa. Terażniejsze więc oświecenie nasze jest bez oleju. Wierze i woły albo raczej sadła, przykładają się wprost do oświecenia naszego — Uważam oprócz tego, że uczeni musieli dawniey pracować w nocy: bo ich prace nazywały się *nocturni* (*lucubratio*) — My, w dzień tylko pra-

cuiemy; a przecie często prace nasze iakby ospale, bardzo trącąc marzeniem nocnym.

Nie dawno, widziałem w Wilnie zaprowadzone nanowo lampy z oleiem, które tam nazywają, Boże im odpuść, *kiękietami* — Słowo! nad którym się nie ieden pocziwy szlachcio zakrzusi — Dla pamięci, musiałem ie w pugilaresie zapisać — Ale to nie dosyć; — Czytałem iuż nie raz, że się teraz miasta oświecają gazami — Ile ia wiem, gaz znaczy w dobrej polszczyźnie to samo co wiatr — Jestto więc wynalazek zupełnie nowy — Bo chociaż przodkowie nasi, umieli podszywać wiatrem szuby, iak pozostałe przysłowie świadczy; ale wiatrem nie oświecali izb, i w piecach nie palili — Wszakże wynalazek ten, przy terażniejszem spustoszeniu lasów, wielkiej będzie wagi — Co za wygoda! wiatrem się odziewać, opalać i oświecać; niechże tylko który uczony wynaydzie sposób karmienia nas wiatrem, życie będzie bardzo tanie; uwolnimy się całkiem od pracy, i staniemy się istotami zupełnie powietrznymi — Nie wiem iakby to nazwać w naszym ięzyku, wiatrakami, czy wietrznikami?

ROZUM. Wielkie słowo!.. mała rzecz: a co naygorsza, rzadko bez skazy. Trudno doskonale opisać: co jest *rozum*, bo każdy inaczej o nim trzyma; każdy się ma w skrytości serca, za wzór w tey mierze — Szczególna własność tego daru! nikt, że go ma nie wątpi, oprócz tych; co go mają doprawdy — Jest on podobno dla nas tém, czém piękność dla kobiet — Naybrzydsza cale się nie ma za taką, a w naypiękniejszey ieszcze potrafi coś zganić — Musiano to u nas od-

dawna postrzegać, kiedy powiedziano: *co głowa to rozum* — Ale z drugiej strony, dziwi mnie to nie mało, że w owych czasach, iak to przysłowie świadczyć się zdaie, był iaki taki rozum w każdej głowie — Teraz nie można się skarżyć na tak wielki urodzaj — Mimo tego drożyny nie ma; każdy ma ten towar do zbycia, a niektórzy czestuią nim hoynie — Prawdę mówiąc, gniewałem się nie raz patrząc, iak najszczęśliwsi są owi, co o rozum nie dbaia, albo nim gardzą; myślałem albowiem, że to musi być bardzo smutny dar n eba; kiedy go się potrzeba wyrzec, ile razy człowiek chce być prawdziwie szczęśliwym — Szkoda, że to rzecz tak często potrzebna.

Powiadaią, że iest kilka gatunków rozumu; w co i ią wierzę, tyko dotąd nie wiem gdzie one są.

Nie wiem też, zkąd to pochodzi, że w Towarzystwach najwięcey chwalimy z rozumu tych, którzy go najmniej mają? — Czy nie ma w tém, osobistego widoku? — Bo albo się sami przy takich lepięy wydawać chcemy, albo nas to w gruncie serca gniewa, kiedy widzimy, że kto doprawdy ma rozum.

Mędracy uczą się i szukaią rozumu całe życie, i ledwo go znajduia na końcu; to iest wtedy, kiedy się iuż na nic nie przyda. Głupi nie szukaią go cale; im on nayłatwiey i bardzo naturalnie przychodzi.

TRUNEK. Lekarze powiadaią, i sam to czytam nie raz, że w ciele ludzkim daleko iest więcej części płynnych, a nizeli skrzepłych. Co, osobliwie u nas, niezawodną iest prawdą, bo daleko więcej piemy iak iemy; więcej mamy karczem, winiarni i szynkowni, iak kramów piekarskich i iatek — Nawet żyto nasze i ięczmień, przerabiamy po większey części na napóy — Tak się boimy, żeby nam cząstek płynnych nie zabrakło; żeby ciało nasze nie skrzepło albo nie oschło. — Zdrowie

ludzkie, musi także zależeć iedynie od owych cząstek płynnych: bo nigdy nie iemy, ale zawsze piemy za cudze zdrowie.

Powiadaią fizycy i matematycy, że woda iest wielką siłą fizyczną — I prawda: ona porusza młyny i tartaki; spławia strugi do Królewca i Rygi; rwie groble i tamy znosi — Ale to fraszka! — Trunki, są daleko większą siłą i fizyczną i moralną razem — Fizyczną!.. bo trunek największego chłopa o ziemię powali, najmocniejszego zabie; bo od trunku rośnie fantazyja, czupryna się ieży, iskrzą oczy i nos czerwieni — Moralną!.. bo trunek skarbi i koiarzy przyiaźń, iedna serca, otwiera usta i nayskrytsze tajniki duszy, a nazyciętszych nieprzyjaciół mięczy — Trunkiem, przekonywa się Sędzia, łagodzi P. Ziemiński Assessor, uymie Sekretarz; nakręca się na dobrą stronę rezolucya, daie się znaczenie i dusza wyrokom sądowym. Nayważniejsze sprawy układaia się lub kończą w winiarniach, na piackich obiadach, lub adwokackich śniadaniach. Do trunku udaie się Adwokat po styl i wymowę. Poeta po wene, żołnierz po odwagę, stroskany po pociechę, a kręciel po nowe kruczki — W trunku topią się troski i nieszczęścia; w nim toną wioski i znakomite fortuny; w nim tonie zdrowie, pamięć, a niekiedy dobre imie i rozum.

POCHLEBSTWO i KŁAMSTWO. Każde pochlebstwo iest kłamstwem, choć nie każde kłamstwo pochlebstwem — Bo chwalić tych, co tego nie warci; lub korzyć się i uniać przed takimi, którym się nic nie należy lub tylko wzgarda, iest to oczywiście kłamać. I tak: kiedy Adwokat mówi, sędzie sprawiedliwy, to bardzo często kłamię — Kiedy my nazywamy, Jaśnie Oświeconym takiego, co ledwo czytać albo trzy zliczyć umie, to kłamiemy wyraźnie — Albo kiedy nazywamy Wielmożnym, to iest, wiele możnym takiego, który zaledwo sobie może kapotę sprawić, dadź pa-

stuszkowi trzy plagi, albo żyda wyłaić, to także kłamiemy idąc za powszechnym ziomków zwyczajem — Co innego P. Sowiec, P. Sprawnik lub P. Assessor dzwonek; to prawdziwie Wielmożni Panowie — Czy to *np.* nie wielmożność, wypędzić komu wszystkie furmanki; skomponować przyczynę śledztwa; wyciąć niepotrzebnie las na drogę, albo na most. Czy nie wielmożność, posłać umyślnie do jakiej włości zbiega, żeby go tam nazajutrz złowić, a potem dla przyjaźni i miłości pokoiu, wydrzeć sto lub parę set rubelków? — Ale co to? — papieruby nie stało, gdyby przyszło wyliczyć wszystkie znaki ich wielmożności — Dlatego kiedy slysze, że ktoś mówi, Wielmożny Kommissarzu lub Wielmożny Assessorze, to nic nie mówię, bo wiem, że to prawda. Ale gniewam się kiedy kto mówi, Wielmożny Panie Piotrze, Wielmożny Panie Starosto, Podkomorzy, albo Podstoli; bo to kłamstwo.

Czytałem, że pewien znakomity Filozof (Poklus) dowodził, iż pochlebstwo jest nie kiedy godziwe — A choć ja filozofów i autorów szanuję, przecież na zdanie jego zezwolić nie mogę — Inaczej, możnaby chwalić wszystkie przywary i niecnoty — Kradzież *np.* byłaby godziwa, bo można rzeczy ukradzionej użyć na dobry uczynek. — W takim samym znaczeniu, ja bym powiedział, że kłamstwo jest nieuchronnie potrzebne: bo bez niego byłby, tak się nazywający piękny świat, bardzo nudny; bo tam wszystko jest udaniem, wszystko kłamstwem — Tam nikt nie jest takim, jak się wydaje — W tém samym znaczeniu, kłamstwo jest okrasą towarzyskiego pożycia i dzieł uczonych — Ono zdołałowe postrzeżenia w naukach — Bez niego większa część kobiet byłaby niczem, a prawdziwa piękność i prawdziwa doskonałość rzadsza jak fenix. — Ze się kłamstwem ludziom najwięcej podobać można; pokazuje pomysłność i mnóstwo romansów — Bo ludzie najsześliwsi, kiedy ich oszukują, aby tylko przy-

jemnie i zgratnie — Dlatego się nam tak podobają teatry: bo przywary nasze, które tam widzimy, bierzemy za kłamstwo — Choć to, prawdę mówiąc, całe życie ludzkie jest tylko udaniem i reprezentacją teatralną; a teatr jest tylko przedrażnieniem życia — Każdy z nas podaje swoją sztukę, ale najczęściej w pożyczoney sukni — Wiele grają, jak się teraz mówi, poważnie tragedją, za którą hołota płaci — Ta zaś gra tylko dla wielkich komedją *gratis*. — U nas tragicy grać przestali, a gra komiczna zaczyna się już od marszałków i sędziów.

Ta miłość kłamstwa sprawia, że się pochlebcom najlepiej powodzi — Kto umie chwalić, a chwalić bezwstydnie, ten może być pewien dobrego losu — Słyszałem zaś, że jak wszyscy lubimy pochwały, tak lubimy największej, żeby nas chwalono z tego, czego nie mamy — I tak: głupi niezmiernie radzi, gdy ich chwala z rozumu; chłopię z szlachectwa; szlachta z grafostwa; grafy z księstwa; tchorze z odwagi; a skąpi z hojności.

Hi! okryzja w jakimkolwiek rodzaju, także jest kłamstwem — Bo równie jest kłamcą ten, co udaje pobożnego, jak ów, co udaje patriotę; co chce uchodzić za poczciwego, za skrupulata, lub człowieka ostrych obyczajów — Kłamcą jest ten, co udaje Pana, równie jak bogacz, co chce, żeby go miano za ubogiego — Są kłamcy, co głupich udają; są, co udają w towarzystwach, iż nie widzą i nie slysza, a dlatego co mogą ztamtąd wynoszą.

EXDYWIZYA. Niezawodny oręż bankrutów, którym wierzylieli od razu wałą o ziemię; a na nieśczęście wałą za pomocą prawa i sędziów. Czytałem: że we Francji, za czasów, które nazywamy barbarzyńskimi, ten, co więcej narobił długów, niż mógł opłacić, prawem był wskazywany na pośmiewisko publiczne — Jeżeli albo wiem odstępował majątku na rzecz swoich wierzycieli, musiał bić publicznie gołym tyłkiem

o ziemię (nudis clunibus) wołając: 'zrzekam się wszelkich dóbr na wierzycieli moich'— W te-
rażniejszym oświeconym wieku, nie trzeba się
lękać tak barbarzyńskiego prawa: bo teraz o-
wszem obnażenie do wierzycieli przeszło; ale
gdyby też do nas, broń Boże, wprowadzono
podobny zwyczaj, iakieżby to okropne sińce
widzieć się dały z tyłu na rozmaitych JJOO.
i JJVV. !.. aż strach pomyśleć! — Naówczas
donoszonooby w Kuryerze, iż JW. N. N. oświad-
czył, że w takim a takim mieście, tego a te-
go dnia, przy wyznaniu grzechów swoich, nie
czołem ale tyłem uderzy — o ziemię publicznie,
tyle a tyle razy. — Naówczas stuknąć tyłem
o ziemię, znaczyłoby to samo, co oświadczyć
exdywizją — Byłobyto daleko lepiej po pol-
sku, a miłośnicy synonim, mieliby nowy ar-
tykuł do iakiego peryodycznego pisma.

SĄD — SĄDZENIE — SĘDZIA — Nie wiem, czy
wyraz sądu pochodzi od sądzenia, czy sądzenie
od niego; ale to wiem, że wszyscy lubimy są-
dzić. — Dar ten, iak utrzymują logicy, wszyst-
kim nam służy; a zatem wszyscy sądzimy i
iesteśmy sądeni — Zadnemu iednakże narodo-
wi tak nie służy iak nam, co mamy naywię-
cey sądów, co nie potrzebuemy do nich żadney
nauki, ale się wszyscy sędziami rodzimy, a
sądzimy powiększey części z instynktu lub
natchnienia Pana Regenta. — Jeżeli sądzimy o lu-
dziach, tedy wszyscy są dobrzy, którzy się nam
przydać na coś mogą; inaczey są wszyscy źli —
Kobięty popolicie sądzą z powierzchowności,
iako to z postawy, mody, z ukłonu lub ubioru.
I rozumni ludzie tak sądzą, ale nie zawsze;
biorąc albowiem rzeczy gruntowniey, sądzą o
ludziach z intraty, seymikowych związków,
z poiazdu i uprząży, z urodzenia, spokrewnie-
nia i t. d.

Uważałem, że bardzo często z samego

weyrzenia, osądzono iednych za słusnych lu-
dzi, innych za pospolitych lub nie wartych, i e-
żeli sędzia miał znaczenie, wszyscy się na to
zgadzali, a wyrok był bez apellacyi — Często
z samey miny nayoczywiścieey wypada, że ie-
den ma rozum, a drugi nie — Widziałem i to: że
ogłaszano ludzi za bardzo uczonych, choć się
nigdy nie raczyli odezwać i nie dali nawet zna-
ku, że myślą — Taki rodzaj sławy, nie nabyty
z nauki, ale z mądrey miny iest naytrwalszy,
i nigdy się nie rozchwieie, dopóki uwielbia-
ni mędrcey, nie raczą ust otworzyć albo pió-
rem pociągnać.

Co sądzić o nas, którzy się całe życie sta-
ramy, żeby nas sądzono — którzy nie umieją
się nigdy sami osądzić, wybieramy sędziów i
sądy; sprowadzamy ie do domu, biegamy za
niemi do miasteczek, miast i stolicy — Co są-
dzić o naszych powiatowych mieścicach, w któ-
rych iest po kilka; a co o miastach, w których
po kilkanaście sądów nieustaiących czyli wie-
kuistych — Sąto prawdziwie sądne miasta; a
dla ludzi spokojnych, przy takim guście po-
wszechnym, każdy dzień iest sądnym dniem —
Iak nas też osądzą cudzoziemcy, którzy pa-
trzą na ten sądowy, czyli sądny zawrót gło-
wy? — Kto nas nie zna, rozumiałby, że lubimy
sprawiedliwość; kiedy my właśnie dlatego bie-
gamy po wszystkich sądach, żeby się z nią roz-
minąć, bojąc się iey, iak wściekli wody.

Iest to iakaś fatalność przywiązana do na-
tury ludzkiey, że tego posiadamy naymniej,
o co się ubiegamy naywięcey — Bo można
śmiało powiedzieć: że im więcej zabiegów, tém
mniej rzeczy; im więcej urzędników, tém
mniej porządku; im więcej doktorów, tém
mniej zdrowia; im więcej moralistów, tém
mniej moralności; a im więcej sądów i sę-
dziów, tém mniej sprawiedliwości. i t. d. i t. d.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu egzemplarzy dla
miejsc prawem wyznaczonych.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.